

Mierzenie imperium: Tomasz Zan między Wilnem a Orenburgiem

Elity i szanse kariery w Imperium Rosyjskim

WXVIII wieku Rosja przeradza się w imperium: rozszerza się dzięki aneksji peryferii z zamiarem eksploatacji bogactw naturalnych i zwiększania swych wpływów gospodarczo-politycznych. Lecz chociaż wytwarza sieć własnych placówek, poważny problem stanowi deficyt rodzimych specjalistów. To zachodni badacze opisują regiony wschodnie i południowe¹. Znaczenie cudzoziemców jest duże także w XIX wieku².

Tomasz Zan był poniekąd predystynowany do zasilenia szeregów ekspertów wyższego i niższego stopnia, potrzebnych Rosji: jako

¹ M. Köhler, *Russische Ethnographie und imperiale Politik im 18. Jahrhundert*, Hamburg 2012, s. 16, 63–65. Większe szanse na awans w Rosji dawał dyplom Szkoły Kadetów i kariera wojskowa.

² Zob. A. von Humboldt, *Podróże po Rosyi europejskiej i azyatyckiej*, przeł. M. Bohusz Szyszko, t. 1, Wilno 1861, s. 11, 42, 47, 91, 121, 131. Dalej w przypisach posługuję się skrótowym zapisem: *Podróże*.

Należy wszelako wyjaśnić, iż tłumacz oparł się na niektórych wypowiedziach Humboldta, głównie jednak na pierwszej części wspólnej pracy Humboldta, Ehrenberga i Rose: *Reise nach dem Ural, dem Altai und dem Kaspischen Meere auf Befehl Sr. Majestät des Kaisers von Russland im Jahre 1829*, części autorstwa Gustava Rose: *Mineralogisch-geognostischer Theil und historischer Bericht der Reise*, Berlin 1837–1842. (Dalej jako *Reise*). Osobne dzieło Humboldta ukazało się po francusku w 1843 r., jego niemiecki przekład zaś (*Zentral-Asien*) rok później, i nie zawiera ono odniesień do spotkań z polskimi zesałancami. W centrum rozważań stoją systemy górskie, zjawiska wulkaniczne oraz klimatyczne, omawiane w odniesieniu do rzeszy badaczy, od Herodota poprzez Marco Polo po współczesnych Humboldtowi.

potomek zubożałej szlachty nie miał w zasadzie innej możliwości, niż dążyć do awansu w tabeli rang. Doświadczenie uniwersyteckie było więc ważne nie tylko dla niego, lecz również dla carskiego aparatu władzy. Studia wyposażyły filomatę w kompetencje, które pozwoliły mu przetrwać i rozwinąć się, kiedy trafił na zesłanie, władze zaś pragnęły uczynić z ukaranych wilnian przydatnych państwu obywateli. Toteż, skupiając się na administracyjnym wymiarze imperialnej Rosji, chcę przyjrzeć się naukowo-urzędniczemu aspektowi życia Zana, gdyż twórca teorii promionków, poeta i pielgrzym, jak go dotychczas zazwyczaj prezentowano, przyjmował różne role. Z jednej strony, tradycyjnie, ową wielość aspektów ludzkiej działalności ujmuje aforyzm Novalisa: „Każdy człowiek jest małym społeczeństwem”³. Z perspektywy postkolonialnej, skomplikowaną sytuację Zana uwikłanego w różne rodzaje zobowiązań (osobistych, narodowych, państwowych) świetnie określa sformułowana przez Homiego Bhabhę koncepcja „bycia pomiędzy” (*in-between*)⁴, do której jednak nie odnoszę się tutaj wprost⁵, kładąc nacisk na urzędniczy aspekt życia Zana – aspekt, który wiązał się z realizacją pewnych zobowiązań wobec Imperium.

W wyniku rozbiorów Polski Rosja przejęła między innymi Uniwersytet w Wilnie, który otrzymuje w 1803 roku tytuł Imperatorskiego, pozostając jednak uczelnią praktycznie polską, w dużej mierze autonomiczną. Liberalne władze akceptują lokalny patriotyzm aż do lat dwudziestych, do czego przyczynia się działalność księcia Adama Jerzego Czartoryskiego⁶. Aleksander I wierzy w możliwość pokojowego zintegrowania różnych narodowości, a dla realizacji swych planów potrzebuje ludzi, którzy wcielą w życie jego pomysły.

Ugodowa postawa obywateli zachodnich guberni cesarstwa rosyjskiego wiązała się zarówno z życzliwością Aleksandra, jak też z politycz-

³ N o v a l i s, *Blütenstaub 1797–1798*, w: *Werke*, hrsg. v. G. Schulz, München 1969, s. 332. Jeśli nie zaznaczono inaczej – tłumaczenia moje, M. B.

⁴ H. B h a b h a, *Introduction*, w: *The Location of Culture* [1994], London – New York 2006, s. 2.

⁵ Sięgam do Bhabhy w innym miejscu (*Ambiguitäten einer Verbannung: Tomasz Zan zwischen „imperial subject“ und „imperial agent“*, „Zeitschrift für slavische Philologie” (70) 2/2014, s. 295–325).

⁶ J. B i e l i ń s k i, *Uniwersytet Wileński 1579–1831*, t. 1, Kraków 1899; A. W i t k o w s k a, *Rówieśnicy Mickiewicza. Życiorys jednego pokolenia*, Warszawa 1962, s. 25–45.

nym zubożeniem polskich elit⁷. Postawę tę następująco podsumował Jan Śniadecki: „aby Polacy, [...] celując nauką i cnotą, wychodzili na dobrych poddanych [...] cesarza [...], aby kraj [...] przykładał się do dobra i chwały monarchii”⁸. Niewykluczone, że do ugodowości przyczyniła się – poza sympatiami propolskimi cara i traumą rozbiorów – rodzima tradycja ustrojowa: Polska wszak funkcjonowała przez stulecia jako imperium: „dobre”, bo federacyjne.

Program wileńskiej uczelni oparty był na ideałach oświeceniowych. Uniwersytet miał być „punktem światła najzbawienniejszego dla uformowania i postępów rozumu ludzkiego”⁹. Wspierano zatem zdolną młodzież, nie tylko szlachecką, podkreślając potrzebę służby zbiorowości oraz łączenia moralności z nauką. Oświeceniowe dążenie do samorozwoju i bycia użytecznym odzwierciedliło się w aktywności filomatów i filaretów, obok, rzecz jasna, tendencji romantycznych. W aspekcie politycznym widoczne ono było w Wilnie w umiarkowanym stopniu, gdyż tamtejszy nurt patriotyzmu „uznawał dążenie do postępu drogą ewolucji umysłowej i kulturalnej za jedynie celową metodę walki”¹⁰.

Proces filomatów i filaretów pokazał, że celem Nowosilcowa, jako reprezentanta Imperium, nie było ich zniszczenie, ale unieszkodliwienie. Doceniano intelektualny potencjał skazanych, o czym świadczy *Wiadomość o 17 członkach tajnych towarzystw Filomatów i Filaretów, których się przeznaczają do zajęcia posad w szkołach, w oddalonych od Polski guberniach*¹¹, uwzględniająca kompetencje wilnian i ich życzenia. O Tomaszu Zanie notka ta mówiła jedynie: „kand. filozofii. Może wykładać matematykę w rosyjskim języku”¹². Jak wiadomo, Zan wraz z Adamem Suzinem

⁷ T. Kizwalter, *Kryzys Oświecenia a początki konserwatyzmu polskiego*, Warszawa 1987; J. Czuby, *Zasada „dwóch sumień”. Normy postępowania i granice kompromisu politycznego Polaków w sytuacjach wyboru (1795–1815)*, Warszawa 2005 (zwłaszcza rozdziały czwarty i szósty).

⁸ J. Śniadecki, *List do J. Czartoryskiego z 20.04/2.05.1824*, w: tegoż, *Pisma pedagogiczne*, wstęp i koment. J. Hulewicz, Wrocław 1961, s. 315.

⁹ J. Bieliński, dz. cyt., s. 188–190. Zob. tamże, s. 182.

¹⁰ Z. Jabłońska-Erdmanna, *Oświecenie i romantyzm w stowarzyszeniach młodzieży wileńskiej na początku 19 w.*, „Rocznik Koła Polonistów Słuchaczy Uniwersytetu Warszawskiego” 1927 (X), s. 15.

¹¹ Zob. Szeliگا [J. Bieliński], *Proces filaretów w Wilnie. Dokumenty urzędowe z „teki” rektora Twardowskiego przedstawił...*, „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty” 1890, t. 6, s. 323–324.

¹² Tamże.

i Janem Czczotem zostali wywiezieni jesienią 1824 roku przez Mińsk i Moskwę do Orenburga.

Zanowi przyjdzie spędzić na Uralu aż trzynaście lat, nie jest jednak prawdą, że „ginie [on – przyp. M. B.] w bezkresnych przestrzeniach syberyjskich”¹³. Trudno mówić pozytywnie o egzystencji z dala od bliskich i ze skromnymi środkami finansowymi, mimo to w dwójnasób chciałabym zaprzeczyć tezie Zbigniewa Sudolskiego: Zan bowiem, po pierwsze, nie ginie (pozostawia po sobie rozmaite duchowe i materialne ślady), po drugie zaś przestrzeń, w której zamieszkiwał, została przezeń oswojona i w jakimś stopniu wymierzona. Zan otwiera mianowicie galerię polskich „mierniczych” Rosji – geografów, geologów, paleontologów, przyrodników, sytuując się obok Józefa Chodźki¹⁴, a przed Aleksandrem Czekanowskim, Benedyktem Dybowskim i Janem Czerskim.

Osobnym zagadnieniem pozostaje specyfika uralskich przeżyć filomaty na tle doświadczeń badaczy Rosji XVIII i XIX wieku. Warto bowiem pamiętać, że całe grono naukowców odważyło się w młodszym nawet niż wilnianin wieku (tyle że dobrowolnie) wyruszyć na wieloletnie, trudne ekspedycje, decyzje swe przypłacając niekiedy życiem¹⁵.

Tomasz Zan w Orenburgu

Twierdzą położoną 1300 km na południowy-wschód od Moskwy założono w 1743 roku, by zwiększyć wpływy Rosji w środkowej Azji. Orenburg, choć nie mógł się równać z Wilnem, nie był zupełnie zapadłą cywilizacyjnie fortecą: gubernatorzy starali się ożywić kilkutysięczne miasto

¹³ Z. Sudolski, *Tomasz Zan – „wyznaniec” i „pielgrzym”*, w: *Listy z zesłania. Krąg Tomasza Zana, Jana Czczota i Adama Suzina*, zebrał, oprac. i wstęp Z. Sudolski, Warszawa 1999, s. 12. Dalej jako *Listy*.

¹⁴ Józef Chodźko, filomata, był od 1821 r. geodetą w armii carskiej, cenionym w Rosji i za granicą.

¹⁵ M. Köhler (dz. cyt., s. 220–233) wyróżnił cechy wspólne etnografom i geografom XVIII wieku: po pierwsze ich młodość i świadomość przelotowości własnych poczynań (Georg F. Müller w wieku 28 lat wyrusza na dziesięcioletnią wyprawę, Samuel G. Gmelin ma 24 lata, jadąc na Kamczatkę), po drugie specyficzne postrzeganie czasu (udział w kilkuletnich, męczących wyprawach oraz wiele lat spędzanych przez nich w Rosji: Peter Simon Pallas – 43 lata, Gmelin – 20, z tego 10 na Drugiej Wyprawie na Kamczatkę), po trzecie wytrzymałość (groziły im wypadki, rabunki, choroby, ataki chłopstwa i lokalnych ludów), po czwarte entuzjizm (przeżycie natury i euforia) i łączenie empirii ze zmysłowym postrzeganiem natury.

gospodarczo i kulturalnie. Dla Zana pierwsze miesiące na zesłaniu były nader trudne, lecz odkąd w maju 1825 roku uzyskał zgodę na opuszczanie więzienia, doświadczył wielu dowodów życzliwości ze strony miejscowych. Przyjaźnie witany na rosyjskiej prowincji, zawiera od-tąd Zan znajomości z wyższymi rangą wojskowymi, bywa na obiadach, kolacjach, świętach, gra w karty, szachy, warcaby, bilard, jeździ na wycieczki i polowania – i zostaje nauczycielem dzieci jednego z carskich pułkowników.

Uderza otwarcie lokalnej elity na przybysza (w zapisach filomaty pojawiają się nazwiska: Żemczużnikowowie, Ciołkowscy, Mansuro-wowie, Karelin, Tumieniewowie, Kraszennikowie, Lebiediew¹⁶, Koryn, Essen, Suchtelen)¹⁷. Ich sympatia nie rekompensuje wprawdzie Zanowi kontaktów z bliskimi, ale powoli następuje asymilacja, co nie znaczy – zruszczenie, bo tego nikt od niego nie żąda. Przeciwnie: Zan uczy języka polskiego Piotrusia Ciołkowskiego, sprowadza czasopisma i książki. Polszczyzna jest wręcz modna: oto na przykład Żemczużnikow pragnie „czytać *Wallenroda* i mówić z jego boskim autorem”¹⁸.

W trakcie kilku lat na południowym Uralu dokonuje się w Zanie ewolucja ideowo-psychiczna. Doświadczenie wykorzenia usiłuje on początkowo pokonać ucieczką w pracę i wiarą w sens nauki oraz samodoskonalenie¹⁹. Najbardziej dokucza mu osamotnienie uczuciowe. Stany zakochania wzmagają chęć integracji z miejscową ludnością: Zan chce być postrzegany jako „swój”, zdradza też niedosyt serdeczności²⁰. O ile pierwsze miesiące przygnębiają go²¹, o tyle życie już poza więzieniem

¹⁶ „Książek [...] dostarcza mnie Lebiediew, który swą dobrocią cieniem jest miłym przyjaciół. [...] Wszyscy tu mnie bardzo dobrze uważają”. Zan do Adama Mickiewicza, 6/18.12.1827, w: *Listy*, s. 266.

¹⁷ „Jestem chory, obiady mi przynoszą za późno... Odwiedził mnie Timofiejew i Mielnikow [...] u Ciołkowskiego [...] grałem w bostona... Generał Żemczużnikow zaprosił mnie na obiad [...] u Ryczkowa [...] śpiewałem i bawiłem się w ślepą babkę”. T. Z a n, *Z wygnania. Dziennik z lat 1824–1832*, z autografu wyd. M. Dunajówna, Wilno 1929, s. 64 (1/3.09.1825).

¹⁸ List do Adama Mickiewicza i Franciszka Malewskiego, Orenburg, 12/24.12.1828, w: *Listy*, s. 267.

¹⁹ T. Z a n, *Z wygnania*, s. 19, 22, 25, 41, 46, 54 (zapisy z grudnia 1824, stycznia, lutego i maja 1825 roku).

²⁰ „Znalazłem dwór pełen wieśniaków. Nikt mnie nie spotkał serdecznie” (14–19.04.1827) i „W stosunkach moich z ludźmi i bywaniach od nikogo nie doznałem osobliwszych uwazań i przychylności, [...] zawsze jest [...] coś [...], co rodzi ból, nieśmiałość i rozERVanie...” (14–16.09.1829). Tamże, s. 78, 170.

²¹ „[...] leniwość i powolność równoważy się ze [...] zdolnościami i naukami”. Tamże, s. 43 (luty 1825).

zachęca do poznawania okolicy, chociaż „serce ustawicznie boli”²². Ural-ska przyroda raz go zachwyca („Nigdzie [...] świadków. [...] Czucie zadziwienia i nieskończoności, jest to bezmówna rozkosz”²³) – innym razem rozczarowuje. Zesłańcowi z lesistej, wilgotnej Litwy trudno było przyzwyczaić się do kontynentalnego klimatu, ale po jakimś czasie będzie nawet dowodził, iż czuje się tam zdrów i silny. Zan zbiera motyle oraz rośliny, marzy o powieści inspirowanej odmiennością tubylczych ludów oraz egzotycznym krajobrazem²⁴, lecz ów malowniczy dla wielu innych step – na krótko i głównie z daleka – podobnie jak mało poetyczni z bliska Kozacy, zaczynają go męczyć i nudzić²⁵.

Rosyjscy przyjaciele: Karelin i Koryn, wciągają go w prace pomiarowe i badawcze. Inżynier Iwan Karelin, człowiek o szerokich zainteresowaniach, oddelegowany później do zakładania osady nad Morzem Kaspijskim, miłośnik nauk przyrodniczych, zbieracz minerałów i zarządca fabryki miedzi, zaznajamia wilnianina z przemysłem żelaznym, chociaż Zana bardziej niż technologia zajmuje wówczas entomologia i botanika:

22.[06.1828] Wyjazd nocą do Przeobrażeńskiego zawodu. [...]. Nocuję wśród gór, komary. Nazajutrz dzień piękny. [...] łowim apollinów [...]. Przybywamy, opatruję piece i roboty około pławienia miedzi, ludzie około ognia w ciemności dziwni...

24. [...] nachodzę motylki i różne owady. Po obiedzie i po śnie opatrywanie szyrfów, gdzie szukają złota; z 5 wiader przemytego piasku [...] kilka pylinek złota²⁶.

Stopniowo budzi się w nim jednak zainteresowanie minerałami. Ponadto pewne spotkania dają przedsmak przyszłych zajęć: w grudniu 1828 poznaje Zan Hoffmana i Helmersena (Elmersa), których wkrótce przydzielono do towarzystwa Alexandrowi von Humboldtowi²⁷, a którzy

²² List do Ignacego Domeyki z 25.07.1826, w: *Listy*, s. 257.

²³ List do Adama Mickiewicza z 6/18.12.1827, w: *Listy*, s. 267.

²⁴ List do Karola Chodkiewicza z 15/27.03.1833 (w: *Listy*, s. 371) i *Z wygnania*, s. 78 (kwiecień 1827).

²⁵ List do Karola Chodkiewicza z 13/25.10.1831, w: *Listy*, s. 352.

²⁶ Tamże, s. 126–127. O Karelinie, który miał uczyć matematyki Dżangira, chana wewnętrznej Ordy Kazachów, z uznaniem mówią Rose i Humboldt; dzięki Karelinowi poznał też Humboldta Iwan Koryn. O tym: A. v o n H u m b o l d t, G. E h r e n b e r g, G. R o s e, *Reise*, Band 2, s. 201–202.

²⁷ *Podróże*, t. 1, s. 212 i nast. oraz list do Georga von Cancrina, Miass, 3/15.9.1829, w: A. v o n H u m b o l d t, *Briefe aus Russland 1829*, hrsg. E. Knobloch u.a., Einleitung O. Ette,

osiągną spore sukcesy w geologii²⁸. Orenburscy znajomi umożliwiają też Zanowi poznanie Humboldta, z którego *Tableaux de la nature* o fizjologii roślin i wodospadach Orinoko zetknął się on, dostrzegłszy „[s]posób pisania prawie poetyczny, wiele myśli głębokich, dotyczących się natury [...] zewnętrznej”²⁹.

Humboldt przybywa do Rosji w 1829 roku na zaproszenie ministra finansów grafa Georga Cancrina i Mikołaja I, w towarzystwie Christiana Gottfrieda Ehrenberga oraz Gustave Rose’a. Kilkumiesięczną, starannie przygotowaną i nadzorowaną ekspedycję sponsorują władze, przeznaczając na nią aż dwadzieścia tysięcy rubli. Humboldt rozlicza się ze wszystkich środków, a jako demokratę wspiera poznanych, zdolnych ludzi w sposób, w jaki zwykle to czynił i jaki był dozwolony (czyli przez rekomendację i dofinansowanie)³⁰. To jego strategia radzenia sobie z wewnętrznym konfliktem: jako że wyrusza na wyprawę na zaproszenie i koszt Rosji, zobowiązuje się nie wypowiadać na tematy inne niż geograficzno-przyrodnicze. Zapewnia Cancrina, iż w publikacji ograniczy się do „martwej natury”³¹. Istotnie, pogardę dla pańszczyzny wyraża wyłącznie w prywatnych rozmowach. A i sam Cancrin prosi badacza o ustny raport³². Sprawa wyglądała inaczej podczas ekspedycji do Ameryki

Berlin 2009, s. 186. Dalej jako *Briefe*. Zob. *Reise*, Band 2, s. 169, 173, 178–184, 198.

²⁸ Gregor von Helmersen, pochodzący z Dorpatu, będzie badał głównie Ural i stepy kirgiskie (powróci tam w połowie lat trzydziestych i spotka się z Zanem), zyska zaufanie Cancrina, zostanie członkiem Akademii Nauk i przewodniczącym Rosyjskiego Towarzystwa Geologicznego. Hoffman(n), którego imienia Zan nie podaje, to chyba znany Humboldtowi z Berlina Friedrich Hoffmann, młodo zmarły geolog.

²⁹ T. Zan, *Z wygnania*, s. 40 (zapis z 29.01.1825). Zan intensywniej studiuje odtąd rozprawę o geografii.

³⁰ Ujmował się za polskimi zesłańcami, ale i Rosjanami. Fotij Szwecow, zasłużony później dla rozwoju hutnictwa i górnictwa, został dzięki m.in. interwencji Humboldta zwolniony z pańszczyzny. Zob. *Podróże*, t. 1, s. 104; List do Pawła Demidowa z listopada 1829, w: *Briefe*, s. 222.

³¹ A. von Humboldt, list do Georga von Cancrina, Jekaterinburg, 5/17.7.1829, w: *Briefe*, s. 148. Znamienna jest przedmowa do rozprawy o Azji Środkowej skierowana do cara, a niewolna od akcentów ironicznych. Humboldt dziękuje za możliwość swobodnego wyboru odwiedzanych miejsc (co nie było prawdą), a zalecenie cara, aby sprawom „materialnym” i „miejscowym” w wywodach badacza przypadła jedynie poboczna funkcja, interpretuje jako „szlachetne”. Zob. *Zentral-Asien. Untersuchungen zu den Gebirgsketten und zur vergleichenden Klimatologie*, hrsg. O. Lübrich, Frankfurt a.M. 2009, s. 7.

³² J. Stadelbauer, *Alexander von Humboldt und Rußland*, in: *Deutschland und Rußland. Aspekte kultureller und wissenschaftlicher Beziehungen im 19. und frühen 20. Jahrhundert*, hrsg. D. Dahlmann, W. Potthoff, Wiesbaden 2004, s. 38. W dziele Humboldta, Rose’a i Ehrenberga z rzadka napotyamy uwagi o losie skazańców, ubóstwie i groźnej w skutkach niewiedzy ludności. *Podróże*, t. 1, s. 44, 67, 119, 221.

w latach 1799–1804, którą Humboldt przedsięwziął za własne pieniądze. Oto zaś jak Zan postrzega przyrodnika:

Dnia 9-go [września] z rana przyjechał sławny Humboldt. Widziałem go z uniesieniem cichem i czcią. Ma wyrażenie szczęścia i rozumu, opartego na doświadczeniu. Czoło wysokie, oczy małe, błękitne [...]. Łaskawy, uprzejmy, dworak. [...]

Dnia 13-go zajaśniało niebo [...]. Czynił więc obserwacje [...]. Nie śmiałem ku niemu podejść, [...] nie umiem się wytłumaczyć uczciwie, ani po niemiecku, ani po francusku. [...] Wieczorem był z wizytą u generała dywizji, gdzie go ostatni raz miał szczęście oglądać. Wczora był u Hoffmana i Helmersena, gdzie i ja się znajdowałem, rekomendowany mu jako Polak. [...] zajmujący i żartobliwy. Mówili po niemiecku [...]. Wszystkiego nie pojąłem³³.

W relacjach Humboldta i jego towarzyszy z rosyjsko-azjatyckiej wyprawy nazwisko Zana nie pada: większe wrażenie wywarli na podróżnikach Jan Witkiewicz³⁴ i Iwan Korin³⁵. Ironia losu sprawiła jednak, że choć obaj zawdzięczali nieco Zanowi, właśnie on przepada towarzysko podczas spotkania ze słynnym Aleksandrem Humboldem:

powiedział po francusku: „Dotąd uważaliśmy ziemię polską jako [...] mało geologów obchodzącą, lecz [...] karta pana Puscha kopalni i gór [...] uczyniła ją godną uwagi uczonych”. Nic nie odpowiedziałem i smutno mi było mało lub nie znać kraj własny i język cudzy. Uszczęśliwiony jego słowami pragnąłem jako taki mieć z nim stosunek; przez Hoffmana pytałem, czy nie przyjmie naszej usługi w czynieniu obserwacji meteorologicznych, co z uprzejmością przyjął. Niemcy nam zostawiają barometr³⁶.

³³ T. Zan, *Z wygnania*, s. 175–176.

³⁴ *Podróże*, t. 1, s. 235–236 oraz list do Mikołaja I z 25.11/7.12.1829, w: *Briefe*, s. 234. Zob. *Reise*, Band 2, s. 188. Wstawiając się za skazańcami z Kroź, użył Humboldt całego swego talentu dyplomatycznego: „Rzucam się do stóp Monarchy, aby uprosić dla nich przebaczenie i pełną wolność, jeśliby Pan jednak [...] nie mógł zapewnić mi tego szczęścia (jako podróżnik z puszczy Orinoko i Ałtaju zdaję się, ach, na instynktowną nadzieję!), błagam o łaskę przywrócenia tym młodym ludziom praw szlacheckich [...]. Będzie szczęściem mojego życia, [...] aby ci trzej nieszczęśnicy [...] cieszyli się łaską Monarchy!”.

³⁵ Zob. *Podróże*, t. 1, s. 241 oraz listy Humboldta do brata i do Cancrina z września 1829, w: *Briefe*, s. 188–190. Zan zanotuje: „Koryn [...] zajął jego serce. Obiecał go oswobodzić ze stanu, w jakim zostaje, dać zręczność uczenia się w uniwersytecie, dał mu dzieło Couvier [...] i 500 rb” (*Z wygnania*, s. 175).

³⁶ Tamże, s. 176.

Pod znakiem Humboldta i Kolumba: pomiar wszerz i w głąb

Przypisuję Alexandrowi von Humboldtowi specjalne znaczenie nie tylko z racji jego pobytu na Uralu oraz wrażenia, jakie wywarł na Zanie; łączyło ich bowiem więcej niż zamiłowania botaniczno-geologiczne. Ich życiorysy naznaczone były trudnościami, obaj dość późno zajęli się naukami przyrodniczymi, obaj ogromną rolę przypisywali przyjaźni, głównie z mężczyznami (waga pewnych kręgów towarzyskich, dyskusji i listów), obaj mieli szerokie zainteresowania i charyzmę, obaj też byli rozmowni z tendencją do skupiania się na sobie – Humboldt to osobowość narcystyczna³⁷, ale z darem autoironii, Zan z kolei to idealista, egzaltowany i skłonny do autorefleksji. Wspólna była im sentymentalno-romantyczna czułość i podziw dla przyrody jako przestrzeni projekcji, obiektu badań oraz, dzięki kontemplacji, drogi do samodoskonalenia, chociaż Zan był wrażliwszy na barwy i – rzecz jasna – uzdolniony poetycko, co znajdowało wyraz w jego próbach literackich oraz listach³⁸.

Przywołując w notatkach dzieła Humboldta³⁹, prowadzi Zan w latach trzydziestych samodzielne studia meteorologiczne i geognostyczne. Przyroda, traktowana przezeń, podobnie jak przez słynnego naukowca, niczym „wielka całość”⁴⁰, mogła nadać sens pracy Zana, a także – gdyby badania zostały docenione przez naukowe autorytety – poprawić jego położenie:

Męczy mnie szukanie prawdy w [...] zmiennych zasadach [...] filozofów i polityków. [...] napełniam się słodkością wśród przedmiotów

³⁷ Niemcewicz zapamiętał go tak: „nie widziałem gadatywusa większego. [...] przez półtorej godziny trzepał nam ustawicznie o podróżach swoich, to samo za każdym razem” (J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, oprac. i wstęp J. Dihm, Warszawa 1957, t. 2, s. 308–309). Komentarz ten wskazał mi Piotr Załuski.

³⁸ List do Adama Mickiewicza, Uskałyk 1827, w lipcu, w: *Listy*, s. 261. Zob. Z. Sudolski, *Zapomniane wartości prozy Tomasza Zana*, „Roczniki Humanistyczne KUL” 1997, t. 45, z. 1, s. 88–92.

³⁹ Zob. uwagi w listach do Malewskich z 8/20.05.1830 oraz 30.05/11.06.1834, w: *Listy*, s. 146–147, 155.

⁴⁰ Humboldt wierzył w „wielką całość” i dbał o wizualizowanie opisów; odwoływał się także do uczuć. K. Köchy, *Das Ganze der Natur: Alexander von Humboldt und das romantische Forschungsprogramm*, „Humboldt im Netz” 2002, H. 3, <http://www.uni-potsdam.de/romanistik/humboldt/hin/hin5/koechy.htm> [dostęp: 11.02.2014]; B. Heyl, *Das Ganze der Natur und die Differenzierung des Wissens: Alexander von Humboldt als Schriftsteller*, Berlin – New York 2007, s. 31–118, 214–296.

przyrodzenia, rozplływam się w nich jako ton potrzebny do wydania harmonii wyrażającej dobroć i miłość Boską. [...] Uczyniłem znaczny zbiór owadów. Rzędy ich rozróżniam sposobem ruchu, [...] przebywania i związku z roślinami [...]. Chcę je posłać Uniwersytetowi [...]. Jeżeli bym przez to nie zwrócił [...] na siebie uwagi, może bym jakąś pomoc [...] pieniężną, książkową dostał⁴¹.

I druga notatka:

Rodzaj skał powinien kiedyś ukazać rzeczywisty kierunek grzbietów i odnów, musi być w nich jakaś jeometryczna regularność [...], podobnie jak w urządzeniu kości, mięsń ścięgnów, nerw i żył w tworach żywych, jak równie organa w roślinach⁴².

Latem 1830 roku filomata wystosowuje do generała Pawła Suchtelena uzgodniony z nim wcześniej list, w którym dystansuje się wobec młodzieńczych „porywów” i przyrzeka lojalność, prosząc o przyznanie mu urzędniczej posady⁴³. Uniżoność tonu („Pragnę służyć pod zwierzchnictwem i protektoratem Waszej Wysokości”) wiązać się może z poetyką podobnych dokumentów, poniżeniem, jakim było nieuznanie dyplomu z Wilna, oraz brakiem odpowiedzi na wcześniejszą prośbę. Uległy ton wiązać się również mógł z sympatią, jakiej Zan doświadczył od nowego gubernatora, oraz „dwornością”, dostrzeżoną u Humboldta. Ten ostatni bowiem, mimo iż gardził polityką carów, podobnie jak nacjonalistycznych Prus i państw kolonialnych, potrafił się odnaleźć w najróżniejszych, w tym zwaśnionych ze sobą, miejscach i środowiskach.

Zan zresztą początkowo nie garnie się do mało pasjonujących zajęć wymagających godzin spędzanych za biurkiem, o czym mówi eksplicytnie, komentując kancelaryjne obowiązki Cieczota. Przywykł – jak twierdzi – „do ubogiej niezawisłości”, niemniej skazany jest na znalezienie źródła dochodu, a nie otrzymał od znajomych „żadnej [...] rady

⁴¹ List Zana do Malewskich, Uskałyk, 1/13.08.1828, w: *Listy*, s. 141.

⁴² T. Z a n, *Dziennik podróży od Orenburga do Złotousty odbytej w r. 1831 od 29 marca*, w: *Listy*, s. 48. Zob. „Opis fizyczny świata [...] ma nas nauczyć, że wszystkie pierwiastkowe materie, z których się szkielet istot żyjących składa, znajdują się w nieorganicznej skorupie Ziemi. Opis taki powinien przedstawić rośliny i zwierzęta podległe tymże samym siłom, które kierują ciałami martwymi” (*Obrazy natury z umiejętnymi objaśnieniami Aleksandra Humboldta*, przeł. A. E. Urbański, Petersburg 1860, t. 2, s. 213–214).

⁴³ List z 20.07/1.08.1830 w: *Listy*, s. 276.

ni pomocy, względem przedsięwzięcia jakiej roboty możnej a korzystnej⁴⁴. Zostanie urzędnikiem nie oznaczało wyrzeczenia się polskości: oznaczało stałe, wyższe dochody, ciekawsze zajęcia i możliwość podróży. Zan pragnie być „ludziom lub krajowi użytecznym”⁴⁵, myśli o „zjednoczeniu polskości i ruskości”⁴⁶. Przyjazna postawa gubernatorów (Essena, Suchtelena, Perowskiego) ułatwia podjęcie decyzji; nadzieję na korzystniejszy obrót sytuacji dają ponadto awanse Krożan na podoficerów⁴⁷.

Przyjęty do administracji guberni, czyni wiele, aby być przydatnym. Wkrótce go doceniono za mapy, opracowania, dzienniki prac górniczych, zbiory minerałów, studia dotyczące budowy studni⁴⁸ i za stworzenie muzeum. Mimo zatem iż Zan podróżował zwykle bez odpowiedniego wyposażenia, i mimo że był samoukiem w zakresie geologii i mineralogii⁴⁹, jego starania przynosiły owoce, przyspieszając rozwój guberni w różny sposób, poczynszy od kwestii podstawowych (pozyskiwanie wody) po istotne dla aspektu ekonomiczno-demograficznego zwiększenie wydobycia cennych metali.

Odkąd w latach trzydziestych powstają płukalnie złota we wschodniej Syberii, a władze zezwalają prywatnym osobom na wydobywanie tego metalu za określoną opłatą, za Ural zaczynają przybywać poszukiwacze lepszego losu. Zan bacznie się przyglądał rozwojowi nowej gałęzi gospodarki: „Obywatelstwo [...] – notował – zajęło się najmowaniem ziem dla założenia przemysłu poszukiwania i wycinania drogiego metalu”⁵⁰. Przybliżył Chodkiewiczowi szczegóły przejmowania terenów od miejscowych ludów, niepokojąc się słabą organizacją tych przedsięwzięć

⁴⁴ List do Cypriana Daszkiewicza z 26.05.1828, w: *Żywot i korespondencje Tomasza Zana*, Kraków 1863, s. 46–47. Zob. list do Malewskich z 1/13.08.1828, w: *Listy*, s. 141.

⁴⁵ T. Z a n, *Z wygnania*, s. 108–109. Zob. listy do Malewskich z lat 1828–1830, w: *Listy*, s. 141, 146.

⁴⁶ List do Malewskich, Orenburg, 27.02/11.03.1830, w: *Listy*, s. 143.

⁴⁷ Tamże, s. 144–145.

⁴⁸ Zob. T. Z a n, *Dziennik podróży*, s. 52. Zob. listy do Malewskich z 1832 i 1834 r., w: *Listy*, s. 148, 154.

⁴⁹ Humboldt ukończył uczelnię górniczą we Freibergu (studia w latach 1791–1792), ale mówił o sobie tak w 1806 r.: „Jestem autodydakta w prawie wszystkich naukach, którymi się tak wiele zajmowałem, i wiedzę posiadam stosunkowo późno”. Cyt za: H. P i e p e r, *„Ungeheure Tiefe des Denkens, unerreichbarer Scharfblick und die seltenste Schnelligkeit der Kombination”*, „Humboldt im Netz.” 2000, H. 1, <http://www.uni-potsdam.de/u/romanistik/humboldt/hin/pieper.htm> [dostęp: 11.03.2014].

⁵⁰ List Zana do Chodkiewicza, Orenburg, 15/27.03.1833, w: *Listy*, s. 370.

i brakiem odpowiednich rozwiązań prawnych, obawiał się ponadto negatywnych skutków ludzkiej chciwości⁵¹, podobnie jak kilka lat później Domeyko w Ameryce Południowej.

Sam, jako badacz Uralu, niewiele zyskał finansowo⁵². Profity z eksploatacji złóż złota, węgla, diamentów i szmaragdów, których występowanie opisał, nie stały się jego udziałem. W dowód uznania przyznano mu, co prawda, premię i wyższą rangę urzędniczą (co, paradoksalnie, nie oznaczało dla Zana rzeczywistego awansu)⁵³; niewątpliwej satysfakcji dostarczały natomiast zesłańcowi pochwały zwierzchników⁵⁴.

Prace wykonywane na polecenie przełożonych polegały na analizie zasobów mineralnych, pomiarach geodezyjnych oraz górniczych. Mamy zatem do czynienia z mierzeniem w głąb i wszere, do wewnątrz ziemi i na jej powierzchni. Głębiny oraz przedpotopowe stworzenia interesowały naoczas wielu. W styczniu 1827 roku Mickiewicz dedykuje Aleksandrowi Siemaszce, który udaje się na Syberię na wyprawę naukową, wiersz nawiązujący do geologicznych studiów Aleksandra von Humboldta i fascynacji podziemiem⁵⁵ (jaskiniami i kopalniami, minerałami i szczątkami wymarłych zwierząt, wulkanami i gorącymi źródłami). Znamienna jest tutaj romantyczna komplementarność widzenia natury: fascynacja tym, co w głębinach, a co stawało się dzięki eksploracji namacalne, szła w parze z zainteresowaniem tym, co w gwiazdach.

⁵¹ „Chociaż egzystują tu mocno starania o najęcie ziem złotoonośnych i poczynione są względem tego układy z Baszkirami i Kozactwem, jednak niedostatek [...] postanowień, i niepojęcie rzeczy może te przedsięwzięcia zawiesić, utrudnić i [...] nawet zaprowadzić na straty niepowrócone”. Tamże. Zob. „Trzy są główne kompanie [...]. Kompanie te zajęły już ziemie Baszkirów, z wiosną zajmą się wyszukiwaniem [...] piasków; wątpię, aby w pierwszych latach wypadki były pożądane, szkodzić temu będzie egoizm [...], niedostatek doświadczenia i prawideł niewzruszonych” (List z 13/25.02.1833, w: *Listy*, s. 369).

⁵² „Przedałem Szałasnikowi swój zbiorek geognostyczny [...] i wziąłem zań złotem 2500 rubli” (List do Malewskich z 30.05/11.06.1834, w: *Listy*, s. 155). Zob. „Na przypadek dobrego skutku tego złota przemysłu, spodziewam się [...] mieć korzystny w niem udział, jako obeznany z dolinami, po których się toczył drogi metal” (List do Chodkiewicza z 15/27.03.1833, w: *Listy*, s. 370).

⁵³ Zan był od lat magistrem, a otrzymał „czyn odpowiedni ogólnemu imieniowi studenta”, dlatego skarżył się w początkach 1833 roku Malewskim: „Wypadek ten [...] postawił mnie [...] daleko niżej, niż dotąd uważany zostawałem, i odbiera [...] nadzieję postawienia się na stopniu, skądbym mógł mieć [...] sposób utrzymania się, odpowiedny wiekowi i zatrudnieniu, do jakich powołany jestem” (*Listy*, s. 150–151).

⁵⁴ Tamże oraz listy do Chodkiewicza z 20.03/1.04. i 18/25 grudnia 1834, w: *Listy*, s. 150, 376, 387.

⁵⁵ Zob. klasyczne już ustalenia Marii Janion, *Gorączka romantyczna* [1975], Kraków 2000, s. 275–322.

Za twym skinieniem, władco cudotwórczej laski,
Trysną źródłem nauki astrachańskie piaski,
[...]
Kiedy nasz ojciec pierwszy raz westchnął do Ewy,
Ziemia to pierworodne miłości westchnienie
Złowiła i w kosztowne zawarła kamienie.
[...]
Od Humboldta weź klucze na te alfabety
[...]
Z warstw ziemi, jak ze zmarszczków, policzysz jej lata.
A gdzie w czasach i czynach zdarzy się zagadka,
Poradzisz się Mamuta, naocznego świadka⁵⁶.

I chociaż Zan czuje się czasami na Uralu jak w dusznej jamie (porównuje się do pajęczka uwięzionego w „ciemnym i głuchym kątku”⁵⁷), to doznaje w szybie kopalnianym „nieznanego wrażenia”⁵⁸, a na widok odkrywanych w skałach szczątków dawnych roślin i stworzeń⁵⁹ przywoła ludowy przekaz o kretach-olbrzymach, które przeniosły się „do cieplejszych i miększych wnętrzości ziemi”⁶⁰. Przypomnijmy, że w latach 1832–1837, gdy Zan bada Ural, Ignacy Domeyko słucha w Paryżu między innymi wykładów zaprzyjaźnionego z Humboldtem fizyka i astronoma François Arago. Przy wsparciu Élie de Beaumonta, następcy Cuviera (tego, którego dzieło podarował Humboldt Korynowi) zajmuje się geologią i, polecony przez Dufrénoya, otrzymuje propozycję objęcia katedry chemii i mineralogii w Chile⁶¹. Gdy z kolei Zan przymusowo przebywa w Petersburgu, Domeyko dokonuje już odkryć na antypodach.

Termin „georomantyzm”, ukuty przez inicjatorki niniejszego tomu, wiąże się więc również z romantyczną geologią, z drążeniem w głębinach, by odnaleźć ślady bardziej lub mniej zamierzchłej

⁵⁶ A. M i c k i e w i c z, *Do Doktora S.*, w: *Wybór pism*, oprac. Z. Szmydtowa i inni, Warszawa 1952, s. 62–63.

⁵⁷ List Zana do Malewskich z 23.01/04.02.1833, w: *Listy*, s. 150.

⁵⁸ List do Chodkiewicza, Troick, 25.09/7.10.1832, w: *Listy*, s. 360.

⁵⁹ List do Chodkiewicza, Orenburg, 11/23.09.1834, w: *Listy*, s. 381.

⁶⁰ T. Z a n, *Dziennik podróży*, s. 49. Zob. „Mamuty ze skórą i szerścią [...]”. Sprawiedliwie wnoszą, że stepy są dnami mórz”; „Widziałem [...]”, zęby, głowę, róg i dwie kości zwierząt zaginionych” (tamże s. 51, 46).

⁶¹ *Pamiętniki Ignacego Domeyki (1831–1838)*, z autografów wyd. J. Tretiak, Kraków 1908, s. 157, 183. Do uwypuklenia analogii między Zanem a Domeyką zainspirowała mnie prof. Marta Piwińska.

przeszłości i zwiększyć szanse rozwoju ekonomicznego (perspektywa przyszłości) regionów czy państw. Wymiar duchowy, czyli historia i tajemnica, łączy się w ten sposób z materialnym. Do historii wliczane są przy tym zarówno trauma rozbiorów, jak potop z biblijnego przekazu. Zaznaczyć warto na marginesie, że Zan kontynuuje swoje pasje badawcze na Litwie⁶² i, co znamienne, zwraca się do Józefa Chodźki, znawcy Kaukazu i zdobywcy Araratu, słowami, w których geologia i kartografia zazębiają się z tradycją religijną właśnie w kontekście legendarnej katastrofy: „Ty [...] ze szczytu góry, naprzód z potopu wyswobodzonej, słyszeć mię możesz badającego pokłady ziemi, poprzedzające tę na niej katastrofę”⁶³.

Postać Krzysztofa Kolumba również zajmuje poczesne miejsce w wyobraźni dziewiętnastowiecznych badaczy: miał on odwagę wyruszyć w nieznane, przezwyciężyć szereg trudności i połączyć odległe kontynenty. Gdy pruski naukowiec dziękuje ministrowi Cancrinowi za możliwość świętowania sześćdziesiątych urodzin w Azji, oznajmia, iż wyprawa ta stała się czymś „naważniejszym w [jego] niespokojnym życiu”⁶⁴. Duch nowości: egzotyczne ludy, wielkie przestrzenie, drogocenne kruszce, budzi skojarzenia z epoką Kolumba. Sięga eksplicytnie do tej tradycji i samej postaci odkrywcy Humboldt, przedzierając się przez nieznane tereny i sięgając w dygresyjnych partiach swoich opisów do autorów doby konkwisty⁶⁵. Zan poświęca kilka lat („Skurczony siedzę nad tłumaczeniem [...], a wolałbym [...] „tracić wiek w dziewczyni”⁶⁶) na przekład popularnej książki Washingtona Irvinga, zresztą podróżnika i dyplomaty, *A History of the Life and Voyages of Christopher Columbus* (1828), jednej z pierwszych biografii romantycznych – i biografii podróżnika. Z jej polskim wydaniem wiąże zestawienie nadzieje bardziej i mniej wymierne: z jednej strony liczy na zyski ze sprzedaży, z drugiej, jak zapewnia, książka będzie czytelnikom „miła [...] jak najmilszy

⁶² Zob. list do Juliana Hłaski z 16/28.06.1851, w: *Listy*, s. 337–338. Wzmianki geologiczne pojawiają się w latach 1841–1852 w listach do Malewskich, Marii Puttkamerowej, Antoniego E. Odyńca, Józefa Chodźki.

⁶³ List Zana do Józefa Chodźki z 18/30.06.1851, w: *Listy*, s. 339.

⁶⁴ List Humboldta do Cancrina, Miass, 3/15.9.1829, w: *Briefe*, s. 184.

⁶⁵ Zob. A. v o n H u m b o l d t, *Zentral-Asien*, s. 242–243, 343–344. Zob. O. E t t e, wprowadzenie do *Briefe*, s. 351–355.

⁶⁶ List do Malewskich z 23.01/04.02.1833, w: *Listy*, s. 150–151.

romans, a pożyteczna jak prawda i historia”⁶⁷. Za fascynacją Kolumbem stało jednak więcej, w tym utożsamianie się z odkrywcą, który, jak Zan i Humboldt, był w dużym stopniu samoukiem, a niedostatek funduszy wyrównywał – poza, rzecz jasna, geniuszem – pilnością i energią; tym przymiotom charakteru i umysłu zawdzięczał swe sukcesy⁶⁸.

Rozterki zesańca-urzędnika

Interesuje mnie specyficzny wymiar eksploracji podejmowanych przez Zana: otóż w odniesieniu do etnografów, geografów, mineralogów, biologów, budowniczych kolei, muzealników i innych postaci przyczyniających się do zbadania, a w rezultacie przekształcenia terenów należących do wielkich mocarstw, historycy zachodni mówią o „agentach imperium”. Określenie to kojarzy się polskiemu odbiorcy z policją lub wywiadem, lecz odwołuję się do definicji pojęcia funkcjonującej w naukach społecznych, gdzie „agent” oznacza wysłannika, reprezentanta, koordynatora. Tomasz Zan zasilił bowiem potężną rzeszę ludzi, którzy partycypowali w „naznaczaniu” i zawłaszczaniu nowej przestrzeni. Pozostając poddanym (*imperial subject*), w sensie: „zniewolonym”, ograniczonym w swoich prawach mieszkańcem, wysłanym na peryferie i wykorzystywanym, w pewnej mierze był także „obywatelem” (*citizen*) – wykształconym i potrzebnym administracji, ba, wręcz ją reprezentującym⁶⁹. Skupić chciałabym się dalej na tym drugim aspekcie kondycji filomaty.

Elicie, do której i Zan należał, przypisuje się kluczową rolę w podtrzymywaniu Imperium⁷⁰. Zwraca uwagę smutek, z jakim Zan żegna Essena, zacnego człowieka i doskonałego organizatora. Odchodzący z urzędu przedstawiciel cara zasłużył się „ojczyźnie” (cesarstwu) i ludz-

⁶⁷ List do Chodkiewicza z 03/15.01.1833, w: *Listy*, s. 366. Niestety, przekład ów (nb. dokonywany z francuskiej wersji biografii) nie ukazał się drukiem.

⁶⁸ W. I r v i n g, *A History of the Life and Voyages of Christopher Columbus*, London 1828, vol. 1, s. 13–14.

⁶⁹ O różnicach między poddanym a obywatelem imperium zob. T. H. P a r s o n s: *The Rule of Empires: those who built them, those who endured them, and why they always fall*, Oxford 2010, s. 8, 11–15.

⁷⁰ J. O s t e r h a m m e l, *Kolonialismus: Geschichte – Formen – Folgen*, München 2005, s. 370; U. L e i t n e r, *Imperium: Geschichte und Theorie eines politischen Systems*, Frankfurt a.M. 2011, s. 233, 249–260.

kości (ludom je zamieszkującym) – podkreśla wilnianian, nie biorąc słowa ojczyzna w cudzysłów, jakby chodziło i o jego ojczyznę, wspólnotę, na rzecz której pracował gubernator: „Żałują go wszyscy, którzy korzystali z jego dobroci. [...] Człowiek z obszerniejszymi widokami i wspaniałą działalnością mógłby [...] wielce ojczyźnie i ludzkości się przysłużyć. [...] spokojność granicy, polepszenie bytu [...] Kirgizów, znośność służby są wypadkami czasu jego [...] rządzenia”⁷¹.

Ciepło wita Zan Suchtelena, który uosabia nadzieje na „panowanie łagodnej sprawiedliwości i rozumu”⁷². Również jego następcę, Bazylego Perowskiego, ceni filomata jako „człowieka sprawiedliwego i dobrego”, łaskawego dla zesłańców⁷³. Obok głównych przedstawicieli Imperium niezbędni byli jednak wykonawcy ich poleceń. Walter Sperling, przypatrując się budowie kolei rosyjskiej, podkreśla wagę drugo- i trzeciorzędnych członków „chóru imperialnego”⁷⁴. Bo tak jak niemieccy podróżnicy, naukowcy „agenci” pierwszego rzędu, relacjonowali w *Podróży do Rosyi* oraz listach, co widzieli od Petersburga po Ałtaj i Morze Kaspijskie, szacowali zasoby naturalne oraz zwiedzali kopalnie soli i huty, tak Zan, jeden z „agentów” z rzędu trzeciego, analizował złoża surowców naturalnych w okolicach Uralu oraz szkolił rosyjskich wojskowych.

W jego dociekaniach chodziło o to, aby odkryć pokłady złota, diamentów oraz węgla i tak „potrzebom kraju zadość uczynić”⁷⁵. W jednej z relacji o swoich górniczych wozach porównywywał się Zan nb. do sokoła i myszy „kopi[ącej] nory”⁷⁶. Utylitaryzm odsyła do tradycji oświeceniowej, ale wiąże się także z promowanym w epoce Mikołaja I ideałem lojalnego obywatela, gotowego poświęcić życie za państwo⁷⁷.

Zobaczymy: Zan, zadowolony z uznania dla swej wiedzy, donosi Chodkiewiczowi: „Godziny moje zajęte [...] wykładem geognostycznej nauki, którą [...] przyznali za potrzebną [...] oficerowie świty, komendy

⁷¹ T. Zan, *Z wygnania*, s. 183 (5.04.1830).

⁷² Tamże, s. 190.

⁷³ Listy do Marii Puttkamerowej z 1835 i 1836 r., w: *Listy*, s. 280–282.

⁷⁴ W. Sperling, *Der Aufbruch der Provinz: die Eisenbahn und die Neuordnung der Räume im Zarenreich*, Frankfurt a. M. 2011, S. 249–253. O agentach imperium M. Köhler, *Russische Ethnographie und imperiale Politik*, dz. cyt., s. 247; U. Leitner, *Imperium*, dz. cyt., s. 59.

⁷⁵ List do Chodkiewicza z 13/25.12.1832, w: *Listy*, s. 366.

⁷⁶ List do Marii Puttkamerowej z 1835 roku, w: *Listy*, s. 280.

⁷⁷ D. Yaroshvski, *Empire and Citizenship*, w: *Russia's Orient: imperial borderlands and peoples, 1700–1917*, ed. by D. R. Brower, E. J. Lazzerini, Bloomington 1997, s. 60–65.

Apollona [...]. Nie mogłem odmówić, [...] rad zdarzeniu, które dowieść mogło [...] znaczenia [...] służby mojej”⁷⁸. Ponadto filomata nie tylko podaje w opracowaniach dane geograficzne i rolnicze (odległości, przebieg dróg, gatunki roślin, profile geologiczne, właściwości wody) oraz informacje dotyczące przemysłu (skala wydobycia, cechy rud, ceny, płace)⁷⁹, ale też podsuwa zwierzchnikowi propozycje ulepszeń w zakresie wyrębu lasów, dostarczania surowców⁸⁰ czy też powołania kompanii dla wydobywania złota⁸¹. Pomaga zatem zagospodarowywać ziemie, na których musiał osiaść, a do których, siłą rzeczy, po trosze się przywiązał⁸².

Zan w dość naturalny, jak sądzę, sposób uznawał hierarchię, o czym może świadczyć jego wrażliwość na różnice intelektualne i kulturalne⁸³. Pogodził się też zapewne z faktem, iż Rzeczpospolita nie istniała na mapie. Zasadniczym problemem było dlań oderwanie od jego małej ojczyzny. Niektóre uwagi świadczyć mogą o akceptacji rosyjskiej polityki pod pewnymi względami, zachodnioeuropejski ekspansjonizm obecny jest bowiem również w myśleniu zesłańców: wdzieranie się na niedostępne dotąd tereny, na szczyty, pustynie, w głąb jaskiń i do wnętrza ziemi to jedno z jego obliczy. Filomatę frapuje też melanz przyrodniczo-etnograficzny Uralu; refleksja zawarta w jego korespondencji każe znów zwrócić uwagę na analogię między geologią a geografią czy geopolityką. Imperium łączy różne ludy, warstwy i tradycje, tak jak zróżnicowane są jego ziemie:

Między Gyryalem a górami Guberlińskimi piaskowiec kolejuje się z wapieńcem i konglomeratami [...]. Wnętrza ziemi ukrywają mineralne bogactwa [...] złote zboże, słodka truskawka i malina [...] są [...] dodatkiem. Tu się [...] styka naród rolniczy i koczujący, tu największa mieszanina języków i stanów, Baszkir tuziemiec, Tatarzyn, Rossyanin, Czeremis i Czuwaszyn, chłopstwo i obywatelstwo⁸⁴.

⁷⁸ List z 3/15.02.1837, w: *Listy*, s. 403.

⁷⁹ T. Zan, *Przejażdżka*, s. 60–61; *Dziennik podróży*, s. 45–47.

⁸⁰ T e n ż e, *Dziennik podróży*, s. 46; *Przejażdżka*, s. 61, 63. Zob. list do Chodkiewicza z 28.07/09.08.1832, w: *Listy*, s. 359. Zob. też jego propozycję organizacji biblioteki.

⁸¹ List do Chodkiewicza z listopada 1833, w: *Listy*, s. 375.

⁸² „Każda tu góra ma swoje imię i pamiątkę”. Nietatowany list do Marii Puttkamerowej, w: *Listy*, s. 278.

⁸³ T. Zan, *Z wygnania*, s. 20 (zapis z 17.12.1824). 28.06.1828 notuje Zan: „Rozmyślałem o moich wadach, [...] nadętości i dumie, która przykro znosi bratanie się niższych wiekiem, lub stanem” (tamże, s. 128). Zob. listy do Mickiewicza oraz do Malewskich, w: *Listy*, s. 269–270, 146–147.

⁸⁴ List do Chodkiewicza z 11/23.09.1834, w: *Listy*, s. 381.

Chwali Zan, zapewne szczerze, mocodawców w prywatnych listach i oficjalnych pismach: „Skutkiem dobroczynnych usiłowań i rozporządzeń Waszej Hrabiowskiej Mości dworzanie tutejsi przedsięwzięli zająć się wyszukiwaniem metallów i kamieni drogich [...]. Zamiar łączy nieoceanione pożytki, tak dla ich samych, jako [...] państwa”⁸⁵. Cieszy się własnymi sukcesami, cytując pieśń Ulemezego Juzupa (improvizatora o tym imieniu), w której jawi się jako odkrywca chwalony przez autochtonów oraz, co przydaje sprawie wymiaru kolonialnego, „białego” cara: „Dziwo niesłychane zjawilo się na stepach naszych! Taszkaragan zasłużył się carowi: w kamieniu szuka złota. [...] Taszkaragan wynajduje złoto [...]. Car będzie zadowolony, a święci nasi wezmą go pod pachy” – tutaj Zan, szczęśliwy, iż żmudne wyliczenia i teorie okazały się słuszne, wyznaje: „nigdy bardziej moja miłość własna pochlebiona nie była”⁸⁶. Stąd nb. pochodzi przydomek Taszkaragan: „opatrywacz kamieni”.

Z dumą pisze wilnianin o przewodzeniu kilkudziesięciu Kozakom i Baszkirom, „którzy bronili mię od napaści i służyli za robotników w poszukiwaniu metalów”⁸⁷, o wyprawie w gronie znajomych oficerów i trzystu rosyjskich żołnierzy oraz potyczce z autochtonami, bo marzy o przygodach, a to aspekt ogromnie istotny dla Imperium: „Nigdzieśmy ni ludzi, ni niebezpieczeństw, których wielce pragnąłem, nie spotkali. [...] Natknęliśmy się na koczowisko Czumekiejewców, którzy [...] zemknąć usiłowali”⁸⁸. Gdzie indziej opowie o wojażowaniu po stepach, „konno, wśród bezludnych pustyń, walcząc z upałami, huraganami i wszelką niewygodą”, kiedy to poznał bliżej Kirgizów: i jako uciekających, i jako wielce gościnnych, śpiewających pochwały gości⁸⁹.

Jednocześnie, mimo że Zan zadomowił się w Orenburgu, nie słabnie obawa przed karą ani ambiwalencja wobec Imperium. Chociaż lęka się on nieprzychylności przełożonych, bywa dumny ze zdobytej pozycji. Jest przygnębiony zesłaniem, niekiedy wątpi w sens swoich wysiłków,

⁸⁵ T. Zan, *Przejażdżka*, s. 61.

⁸⁶ List do Chodkiewicza z 18/25.12.1834, w: *Listy*, s. 386–387. Pieśń tę w wersji z „białym carem” i objaśnieniami przedstawia również Zan Marii Puttkamerowej w 1835 roku, w: *Listy*, s. 280.

⁸⁷ List do Marii Puttkamerowej, jw., s. 280.

⁸⁸ Tamże, s. 386. Zob. „Sama jego [planowanego wojażu do źródeł Emby] niebezpieczeństwo może dać duszy mojej uroczę wstrząśnienia”. List do Chodkiewicza z 15/27.03.1833, w: *Listy*, s. 370.

⁸⁹ List Zana do Marii Puttkamerowej z 1835 r., w: *Listy*, s. 280.

ale lojalność wobec byłych zwierzchników i wzgląd na lata trudów każą mu dokończyć publikację o Uralu i stepach kirgiskich, co czyni poniekąd wbrew sobie, świadom, iż książki – z racji języka rosyjskiego, w jakim powstaje – „nikt” nie kupi⁹⁰. Już wcześniej, mimo że dostrzega prześladowający go pech („nieprzeparte trudności [...]. Nie zdołałem [...] rozbudzić [...] życzliwości”⁹¹), łudzi się, iż jego wysiłki zostaną nagrodzone, tak jak dostrzeżono Witkiewicza⁹², i tuż przed wyjazdem do Petersburga bierze udział w przygotowaniach do wizyty następcy tronu⁹³.

W złożony sposób Zan postrzega również autochtonów. Mimo iż współczuje Kirgizom⁹⁴ i ceni ich gościnność, żywi wobec nich lęk⁹⁵ i podkreśla ich niedojrzałość kulturową: „naród w epoce młodocianego bytu [...]; zapalczywy i lękliwy, wytrzymały i łatwowierny, władzę szanujący i chciwy, zabobonny i próżniacko-leniwy”⁹⁶. Zarazem podziwia wytrzymałość Baszkirów budujących drogi, którzy to „wywraca[ją] granity, wywraca[ją] drzewa z łatwością do zadziwienia”⁹⁷, interesuje się ich folklorem oraz sposobem życia⁹⁸, zapisuje zasłyszane piosenki, i ma słabość do imienia Taszkaragan: jako Tasz-Karagan z Lepla podpisze już na Litwie jeden ze swych wierszy⁹⁹.

Zan włączony zostaje do aparatu biurokratycznego Rosji (cóż innego mu pozostawało, jeśli chciał żyć wśród ludzi na podobnym poziomie kulturalnym?). Aparat ów czynił zaś ze swoich wykształconych poddanych agentów nowego ładu społecznego i politycznego: Franciszek Malewski został wszak nawet tajnym radcą stanu. Wysiłki Zana, niestety,

⁹⁰ Listy do Chodkiewicza (1837, 1839) i Marii Puttkamerowej (1837), w: *Listy*, s. 406, 284–286, 411–412.

⁹¹ List do Malewskich, Orenburg, 21.04/3.05.1836, w: *Listy*, s. 158–159.

⁹² Zob. listy do Malewskich z 30.05/11.06.1834 i 1/13.05.1836, w: *Listy*, s. 155, 160–161.

⁹³ List do Marii Puttkamerowej, zapewne z 1837 r., w: *Listy*, s. 283–284.

⁹⁴ T. Z a n, *Przejażdżka*, s. 59.

⁹⁵ Nosi siekierkę, by „bronić się od Kirgiza”. List do Mickiewicza z 1827 r., w: *Listy*, s. 261. Zob. przyp. 86.

⁹⁶ List do Chodkiewicza z 18/25.12.1834, w: *Listy*, s. 386. Żywi natomiast sympatię dla Tatarów.

⁹⁷ List do Chodkiewicza z 28.07/09.08.1832, w: *Listy*, s. 359.

⁹⁸ „Napawałem się obszernymi widokami gór ich i stepów, [...] dojeżdżałem ich rumaków i skakunów, doznawałem gościnności w ich kibitkach, [...] doświadczałem ich łuku, z garści ich jadałem biszbarmak, wytuczyłem się ich kumysem”. List do Marii Puttkamerowej, zapewne z 1830 r., w: *Listy*, s. 277.

⁹⁹ Zob. D. Z a m ą c i ń s k a, *Wiersze i piosenki Tomasza Zana*, „Archiwum Literackie”, t. 7: *Miscellanea z lat 1800–1850*, red. Cz. Zgorzelski, Wrocław 1963, s. 140.

nie przyniosły mu ani wcześniejszego ułaskawienia, ani korzyści finansowych. Rozdęty system administracyjny dawał szansę awansu nielicznym. Tłamszenie, będące udziałem większości czynowników, ujmowano wszak satyrycznie, by wymienić Gogola, pragnącego nb. służyć jako urzędnik, oraz Sękowskiego, który jako niespełniony dyplomata, acz profesor, drwił z urzędników w *Podróży poetycznej* Barona Brambeusa.

Wspomniani twórcy odczuwali rodzaj *Hassliebe* do zbiurokratyzowanej maszyny państwowej. W korespondencji Zana podobnie daje się dostrzec rozdwojenie, wynikłe z chęci zyskania uznania i z rozczarowania systemem. Ta ambiwalencja była nieunikniona u większości drugo- i trzeciorzędnych „agentów imperium”, czekających zwykle bezowocnie w „przedpokojach” władzy, a cena, jaką płacili, okazywała się często ogromna. Zan przez wiele lat skazany jest na samotność, bo jego sytuacja polityczna i finansowa utrudnia zawarcie małżeństwa. Dla porównania: Humboldt również jest agentem – i poddanym – imperium, nawet kilku imperiów, lecz decyduje się żyć w pojedynkę, prawdopodobnie z racji homoseksualizmu¹⁰⁰, i sam wybiera swoje miejsce zamieszkania, zleceniodawcę, cel wyprawy. Zan zostaje geologiem i przedstawicielem gubernatorów z konieczności, jako carski poddany trzymany pod obserwacją, Humboldt natomiast to naukowiec i podróżnik z zamiłowania, co wpłynąć mogło na wagę ich ustaleń, przede wszystkim jednak determinowało poziom zadowolenia z życia. Analogiczna różnica istnieje między Zanem a Domeyką: ten drugi samodzielnie obiera w Paryżu kierunek podróży.

Wolność, jak wiadomo, wzmaga zapał badawczy i zwiększa zarówno ogólne poczucie satysfakcji, jak szansę na ważne osiągnięcia. Jeśli spojrzeć na zapiski i życiorys Zana z tej perspektywy, zrozumiałe stanie się rozżalenie oraz poczucie niespełnienia Arcy-Promienistego. Ześlanie zmusiło go do pracy urzędniczej i osłabiło jego wenę twórczą. Rozliczne, zwykle mało pasjonujące, a przy tym niedochodowe zadania pochłaniały czas, który mógłby Zan przeznaczyć na stworzenie wymarzonej powieści i stać się w ten sposób choćby poprzednikiem Wacława Sieroszewskiego. W dodatku, mimo dowodów uznania i wstawiennictwa

¹⁰⁰ D. B o t t i n g, *Alexander von Humboldt. Biographie eines großen Forschungsreisenden*, München 2001, s. 53–61, 229–235.

MONIKA BEDNARCZUK

gubernatorów Orenburga i mimo zasług wilnianina dla rozwoju tego regionu, władze w Petersburgu zignorowały finalne rezultaty jego starań: opracowywane długo i z mozołem geologiczne studium Uralu oraz stepów kirgiskich nie ukazało się drukiem; co gorsza, nie jest nawet znany los manuskryptu.

Surveying the Empire: Tomasz Zan between Vilnius and Orenburg

The geological research in the Ural mountains undertaken by Tomasz Zan on behalf of the Russian governors is a good starting point for examining his career. Polish literary scholars have mostly explored his life from a martyrological perspective. By contrast, the author of this article depicts Zan as a man of both the Enlightenment and Romanticism, as the 'land surveyor' of the Russian Empire, equipped with both 'feeling and faith' as well as with 'eye and glass'. In Zan's life and writings, the period's fascination with the subterrestrial and the celestial became linked with the economic and material aspects.

In her discussion, the author points to the key role of Zan's education at Vilnius University, as it proved to be not only crucial for his personal development but also a prerequisite to his 'imperial career'. As intellectual elites were of great importance for Russia's expansive policy, at times even the exiled students and graduates obtained an opportunity to serve in the local administration.

Moreover, the author makes reference to the famed wanderer, Alexander von Humboldt, whom Zan met in 1829. Despite different character traits and dissimilar life stories, both explorers had much in common. Above all, they united rationalism and empiricism with sensitive imagination, and the compassion for the oppressed with diplomatic talents. Furthermore, both of them cultivated their scientific and literary instincts and passionately believed in friendship. Finally, their interest in new continents and cultures was inspired by the legend of Christopher Columbus – a self-educated and enduring explorer.

MONIKA BEDNARCZUK – literaturoznawca, wykładowca w Instytucie Sławistyki Uniwersytetu w Bochum. Zasadniczym punktem jej zainteresowań są literatura i kultura w polu wpływów ideologii i polityki, w tym antysemityzm, konserwatyzm i nacjonalizm. Drugi istotny obszar jej badań to problematyka genderowa i pisarstwo kobiet. Autorka monografii *Obraz hiszpańskiej wojny domowej lat 1936–1939 w piśmiennictwie polskim* (2008) oraz *Kobiety w kręgu prawicy międzywojennej: idee, sylwetki, strategie pisarskie* (2012), a także szeregu artykułów. Współautorka książki *Znani, nieznani, nierozpoznani* (z Ewą Pogonowską, 2009) oraz syntezy *Estetyka dyskursu nacjonalistycznego w Polsce 1926–1939* (red. Ulrich Schmid, 2014). Obecnie zajmuje się transferem wiedzy na przykładzie Uniwersytetu Wileńskiego.